

02.10.2014 Depesza Informacyjna

## **„Usystematyzować eldorado” - podsumowanie debaty ekspertów rynku zdrowia „Suplementować czy leczyć?”, zorganizowanej w odpowiedzi na zagrożenia wynikające z lawinowo rosnącego stosowania suplementów diety w Polsce**

„Kiedy w 2004 roku otworzył się rynek suplementów prawo żywieniowe dostosowało się do wymogów, wprowadziło zasady funkcjonowania, natomiast w pozostałych obszarach, takich jak edukacja wciąż mamy ogromne zaległości” – tymi słowami prezes Ewy Jankowskiej można podsumować zakończoną debatę ekspercką zorganizowaną przez wydawcę Pulsu Medycyny, Pulsu Farmacji i Pulsu Biznesu we współpracy z portalem edukacyjnym [www.lekiczysuplementy.pl](http://www.lekiczysuplementy.pl) o zacieraniu różnic między lekami a suplementami diety, która zgromadziła czołowe polskie autorytety i osobistości rynku zdrowia, m.in.:

przewodniczącego Naczelnej Rady Lekarskiej dr Macieja Hamankiewicza; prezesa oraz wiceprezesa Naczelnej Rady Aptekarskiej dr Grzegorza Kucharewicza oraz dr Marka Jędrzejczaka; prof. Małgorzatę Wojciechowską-Kozłowską, kierownika Zakładu Opieki Farmaceutycznej i Farmacji Klinicznej Wydziału Farmaceutycznego WUM; Ewę Jankowską, prezes Zarządu Polskiego Związku Producentów Leków bez Recepty PASMI; dr Annę Cieślík, dyrektor Departamentu Oceny Dokumentacji Produktów Leczniczych; Monikę Zagrajek, dyrektor Departamentu Żywności Prozdrowotnej GIS.

Wyraźnie rosnący trend samoleczenia sprowokowały ekspertów do dyskusji, której zadaniem było odpowiedzenie na kluczowe pytania:

Czy możliwe jest świadome samoleczenie?

Czy w związku z obowiązującym prawem zdrowie Polaków jest zagrożone?

Czy potrzebna jest edukacja konsumentów?

Czy potrzebujemy zmian legislacyjnych?

Z raportu jaki powstał na bazie badania przeprowadzonego przez TNS Polska „Świadome samoleczenie w Polsce, [www.lekiczysuplementy.pl](http://www.lekiczysuplementy.pl) 2014” wynika, że wiele osób nie wie na czym polegają różnice pomiędzy lekami i suplementami diety, a także jakie są konsekwencje zdrowotne przyjmowania suplementów diety. Co czwarty Polak nie potrafi zdefiniować pojęcia „suplement diety”, tylko 27% trafnie definiuje suplementy jako dodatek, uzupełnienie diety. Co gorsze okazuje się, że wiedza lekarzy na ten temat nie jest lepsza. Z badania przeprowadzonego w 2011 roku przez Zakład Opieki Farmaceutycznej WUM na grupie ponad 6,5 tys. lekarzy wynika, że dla 61 proc. z nich suplement ma działanie terapeutyczne. „Lek jest dla nas substancją znaną, wiemy jak działa, wiemy, że przechodzi wszystkie fazy dopuszczenia do obrotu, to jest coś czemu lekarz może zaufać. Tymczasem suplement ma tylko uzupełniać braki żywieniowe. To zasadnicza różnica” – podkreśla prof. Małgorzata Kozłowska-Wojciechowska, kierownik Zakładu Opieki Farmaceutycznej i Farmacji Klinicznej Wydziału Farmaceutycznego WUM.

Rynek suplementów jest ogromny i rośnie błyskawicznie. Każdego miesiąca do Głównego Inspektoratu Sanitarnego wpływa ok. 800 wniosków z prośbą o rejestrację, z czego zdecydowana większość, bo ok. 500 zgłoszeń, dotyczy suplementów diety. Dlaczego?

Zaufanie w skuteczność suplementów bierze się m.in. z tego, że mają takie same postaci jak leki, czyli: blistry, kapsułki, tabletki, syropy. „Proszę pamiętać, że bum na suplementy na rynku europejskim mamy od 2004 roku, wcześniej latami była mowa tylko o lekach. Pacjent przyzwyczał się, że tabletki lub kapsułka to lek. Wciąż nowością jest, że w tej postaci mogą występować też inne produkty, bo zabrakło pełnej edukacji, podkreślenia, że postać nie determinuje funkcji” – zauważyła Ewa Jankowska, prezes Zarządu Polskiego Związku Producentów Leków bez Recepty PASMI.

Sporo kontrowersji nadal wywołuje kwestia wprowadzania do obrotu suplementów diety i kontrolowania jakości preparatów. W związku z kwalifikacją suplementów jako żywności, za dopuszczenie do obrotu odpowiada Główny Inspektor Sanitarny, a nie Główny Inspektorat Farmaceutyczny

jak w przypadku leków. Zgodnie z ustawą o Bezpieczeństwie Żywności i Żywnienia, jedyne wymagania dla suplementu, jakie należy spełnić to przedstawienie projektu opakowania. Produkt weryfikowany jest pod względem zgodności z prawem żywnościowym i prawem farmaceutycznym, ale de facto sprowadza się do sprawdzenia czy etykieta nie wprowadza w błąd, czyli nie przypisuje suplementowi właściwości leczniczych. „To co GIS dostaje jako zgłoszenie suplementu, to jest jedna kartka, na której podany jest jego skład, a tymczasem dokumentacja jakościowa jest o wiele bardziej obszerna” - tłumaczyła dr Anna Cieślik, dyrektor Departamentu Oceny Dokumentacji z Urzędu Rejestracji Produktów Leczniczych, Wyrobów Medycznych i Produktów Biobójczych.

Wszyscy zgromadzeni na debacie eksperci byli zgodni co do tego, że konieczna jest edukacja na temat różnic pomiędzy lekami a suplementami diety. „Suplementacja to uzupełnianie niedoboru, ale stwierdzonego analitycznie, za pomocą badań. Powinno to być koordynowane przez lekarza, z rolą doradcą farmaceuty” – podkreślał Marek Jędrzejczak, wiceprezes Naczelnej Rady Aptekarskiej. „Ja akurat uważam, że w Polsce jest eldorado prawne, panuje u nas zbyt duża łatwość wprowadzania produktu na rynek. Śmiem twierdzić, że przy takiej ilości preparatów nie ma weryfikacji. Jeden z posłów zrobił ostatnio eksperyment: kupił 10 przypadkowych suplementów diety z półki aptecznej, poddał je badaniu jakościowemu i ilościowemu i żaden z preparatów nie trzymał norm” – stwierdził prezes Kucharewicz.

Wiele szkód wyrządzają zalewające nas reklamy. „Ich wydźwięk jest taki, że Kowalski jest przekonany, iż bez suplementów nie dożyje następnego dnia” – oburzała się prof. Kozłowska-Wojciechowska. „Mamy mnóstwo bulwersujących reklam, jak choćby tłumaczenie palaczom, żeby zażywali preparat jeśli mają długo trwający kaszel, podczas, gdy wszyscy wiemy, że taki kaszel może być oznaką choroby nowotworowej. Puszczając reklamy powinniśmy edukować, a tego w Polsce brakuje” – poparł panią profesor przedstawiciel aptekarzy Marek Jędrzejczak. Grzegorz Kucharewicz dodał: „Mamy ogromną liczbę dziur prawnych. W Polsce kultywuje się zasadę: co nie jest zabronione, to jest dozwolone. Trzeba brać się do roboty, a duża tu rola rządu: trzeba zmienić prawo dotyczące reklamy, wprowadzić zakaz obracania tymi preparatami dla sklepów i stacji benzynowych i dopiero wtedy może będziemy jakoś panować nad sytuacją. Inaczej zamiast leczyć naszego pacjenta narażamy go na utratę zdrowia”. Zdaniem prezesa Jankowskiej: „Prawo żywieniowe i farmaceutyczne mamy dobrze skonstruowane, uwzględnia ono wszystkie możliwości, możemy się jedynie zastanawiać czy na odpowiednim poziomie jest jego egzekwowanie”.

Dr Anna Cieślik podkreśliła kolejny aspekt. „Jako pacjent i konsument zwracam uwagę na to, że reklamy suplementów nie powinny być kierowane do dzieci, bo musimy pamiętać, że nawyki jakie one dzisiaj nabędą, w przyszłości będą skutkowały spożyciem suplementów na poziomie amerykańskim”.

Wszyscy zebrani zgodzili się, że aby mówić o suplementach i opanować ten rynek niezbędna jest współpraca lekarzy, farmaceutów i urzędników. „Musimy zewrzeć szeregi, i wzorem krajów zachodnich tworzyć zespoły, gdzie farmaceuci, razem z lekarzem i dietetykiem współdziałają i współodpowiadają za zdrowie drugiego człowieka. Jeśli nie zewrzymy sił, nic nie zrobimy. Tylko razem możemy stanowić siłę” – podsumowała prof. Małgorzata Wojciechowska- Kozłowska.

Zapraszamy również do odwiedzenia platformy informacyjno-edukacyjnej [www.lekiczysuplementy.pl](http://www.lekiczysuplementy.pl)

Kontakt dla mediów:

Lensomai Communication

Joanna Gołębiowska

[joannagolebiowska@wp.pl](mailto:joannagolebiowska@wp.pl)

[j.golebiowska@lensomai.com](mailto:j.golebiowska@lensomai.com)

+48 692 222 986